

## Rozdział pierwszy

Piotr Hofmański

### INSTRUMENTY WSPÓLNOTOWE A SPRAWNOŚĆ POSTĘPOWANIA KARNEGO

Nie ma niczego odkrywczego w stwierdzeniu, że prawo karne najbardziej opornie poddaje się procesom integracyjnym w Unii Europejskiej. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w „politycznej wrażliwości” prawa karnego, które tradycyjnie postrzegane jest jako bastion suwerenności państw członkowskich. Nie miejsce tu na rozważanie, czy u progu XXI wieku jest pora na separatystyczne myślenie o prawie karnym, gdy granice pomiędzy państwami nie stanowią żadnej przeszkody dla rozwijającej się paneuropejskiej przestępczości. Fakt pozostaje faktem: o ile można dziś mówić o postępującym procesie harmonizacji w obszarze szeroko pojmowanego prawa karnego<sup>1</sup>, to o europejskim prawie i procesie karnym nie będziemy jeszcze mogli mówić długo<sup>2</sup>. Dla procesu karnego wymyślono nawet w Brukseli specjalny trzeci filar, który w założeniu miał być i jest obszarem współpracy międzyrządowej. Wprawdzie decyzje ramowe, stanowiące podstawowy instrument trzeciego filaru, mają na celu zbliżanie porządków prawych, to w rzeczywistości owo zbliżanie jest jedynie ubocznym skutkiem wprowadzania instrumentów prawnych międzynarodowej (sądowej i policyjnej) współpracy w sprawach karnych. Budowie i usprawnianiu prawnego instrumentarium tej współpracy trzeci filar służy zaś w pierwszej kolejności<sup>3</sup>.

Skoro nie ma europejskiego procesu karnego i zapewne długo jeszcze takowy się nie pojawi, bezprzedmiotowa może się wydawać dyskusja na temat

---

<sup>1</sup> Zob. np. A. Wąsek, S. Waltoś, *Harmonizacja prawa karnego w Europie z polskiej perspektywy*, cz. I, Palestra 1996, z. 11–12, s. 59 i n., cz. II, Palestra 1997, z. 1–2, s. 59 i n.; *Harmonisierung des Strafrechts – eine fixe Idee?*, Neue Zeitschrift für Strafrecht 2000, nr 12, s. 626 i n.

<sup>2</sup> P. Hofmański, *Przyszłość ścigania karnego w Europie*, Europejski Przegląd Sądowy 2006, nr 12, s. 4 i n.

<sup>3</sup> A. Łazowski, *Instytucjonalne aspekty funkcjonowania III filaru Unii Europejskiej – stan obecny i perspektywy zmian* (w:) E. Zielińska (red.), *Prawo Wspólnot Europejskich a prawo polskie. Część III. Dokumenty karne*, Warszawa 2005, s. 27 i n.; M. Kula (w:) A. Górski, A. Sakowicz (red.), *Zwalczanie przestępczości w Unii Europejskiej. Współpraca sądowa i policyjna w sprawach karnych*, Warszawa 2006, s. 23 i n.

sprawności postępowania karnego w kontekście funkcjonowania Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej. Jest jednak aspekt, którego w opracowaniu poświęconym sprawności postępowania nie można pominąć. Wiąże się on właśnie z funkcjonowaniem wspólnotowego instrumentarium współpracy pomiędzy organami ścigania i organami wymiaru sprawiedliwości poszczególnych państw członkowskich. Każdy, kto zetknął się z praktyką wymiaru sprawiedliwości, wie, w jaki sposób na sprawności postępowania odbija się konieczność sięgnięcia po międzynarodową pomoc prawną. W każdej niemal takiej sytuacji o zachowaniu terminów ograniczających czas trwania postępowania przygotowawczego można zapomnieć. Stosowanie środków zapobiegawczych, które ze swojej natury powinny być w procesie karnym stosowane tylko w absolutnie niezbędnym zakresie, w sprawach „z aspektem międzynarodowym” przedłużane jest często ponad wszelką rozsądną miarę, a sprawom zagląda w oczy „widmo przedawnienia”. Tradycyjne instrumenty współpracy międzynarodowej w sprawach karnych, zarówno te, które ukonstytuowane zostały traktatami multilateralnymi (w szczególności wypracowanymi w ramach Rady Europy), jak i większość instrumentów bilateralnych, są po prostu mało efektywne.

W Unii Europejskiej wyciągnięto z tego wnioski. Wysiłki podejmowane w ramach tej organizacji zmierzają konsekwentnie w kierunku uczynienia mechanizmów współpracy w sprawach karnych bardziej przejrzystymi i sprawniejszymi. Uznano, że surowe kryteria, których spełnienie wymagane jest od państw ubiegających się o członkostwo, pozwalają na zbudowanie wzajemnego zaufania na wyższym poziomie, co stanowi elementarny warunek sprawnej współpracy. Dążąc w kierunku budowy efektywnych mechanizmów kooperacyjnych, nie odrzucono jednak dorobku Rady Europy, która – obok ochrony praw człowieka – traktuje współpracę międzynarodową w sprawach sądowych jako jeden z najważniejszych obszarów swojej działalności<sup>4</sup>. Z tego powodu przyjmowane w Unii Europejskiej konwencje międzynarodowe dotyczące współpracy w sprawach karnych w punkcie wyjścia akceptowały zobowiązania międzynarodowe, wynikające z ratyfikacji traktatów strasburskich, miały natomiast na celu jak najdalej idące odformalizowywanie wzajemnych kontaktów pomiędzy państwami członkowskimi<sup>5</sup>. Ściślej rzecz ujmując, podstawowa idea zmierzała do tego, aby kontakty międzypaństwowe uczynić kontaktami pomiędzy organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości<sup>6</sup>. Koncepcja ta zasadzała się na słusznym założeniu, że współpraca międzynarodowa w sprawach karnych stanowi element szeroko

<sup>4</sup> Zob. w szczególności europejską konwencję o pomocy wzajemnej w sprawach karnych z 1959 r. (CETS nr 30) oraz europejską konwencję o ekstradycji z 13 września 1957 r. (CETS nr 24).

<sup>5</sup> Tak np. porozumienie z 1993 r. o znoszeniu ograniczeń w stosowaniu europejskiej konwencji o ekstradycji z 1957 r., które zaowocowało dwiema konwencjami ekstradycyjnymi UE z 1995 r. (Dz.U. WE C 1995, Nr 78, s. 2) i 1996 r. (Dz.U. WE C 1996, Nr 313, s. 12).

<sup>6</sup> J. Garstka (w:) F. Jasiński, K. Smoter (red.), *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 343.

pojmowanego wymierzania sprawiedliwości, w związku z czym nie powinno być w niej miejsca na udział czynników powiązanych z władzą wykonawczą, co wywodzono z monteskiuszowskiej koncepcji trójpodziału władz. Kierunek ten, wsparty głębokim uzasadnieniem prawno-filozoficznym, przekładał się na bardzo wymierne rezultaty. Nie trzeba bowiem nikogo przekonywać, że szybciej i łatwiej można uzyskać pomoc prawną od zagranicznego organu wymiaru sprawiedliwości, jeśli istnieje mechanizm bezpośredniego zwrócenia się o taką pomoc do organu, który jej udziela, przy jednoczesnym istnieniu prawnego obowiązku jej udzielenia po stronie organu wezwanego. Poprzednio praktykowane zwracanie się do centralnych organów administrujących wymiarem sprawiedliwości i wzajemne przekazywanie sobie odezw pomiędzy właściwymi organami centralnymi współpracujących państw nie tylko wprowadzało do procesu karnego element uznaniowy nieuwarunkowany jakimikolwiek względami natury prawnej, ale także wymagało znacznie dłuższego czasu.

Ten aspekt jest być może w kontekście usprawnienia postępowania najważniejszy. Trzeba jednak dodać, że codzienna praktyka dowodzi, iż nie wystarczy zadeklarować, choćby nawet wiążąco i „konwencyjnie”, bezpośredniości kontaktowania się pomiędzy organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości poszczególnych współpracujących państw. Trzeba ponadto umieć takie kontakty nawiązywać i z nich rzeczywiście korzystać. Wydaje się, że bariera, z jaką mamy tu do czynienia, jest jeszcze trudniejsza do pokonania niż bariery prawne. W szczególności w realiach polskich, a pewnie także w realiach innych „nowych” państw członkowskich Unii Europejskiej, poważnym mankamentem jest przyzwyczajenie do kontaktowania się w sprawach „międzynarodowych” z czynnikiem centralnym, miast bezpośredniego zwrócenia się do właściwego organu innego państwa. Owszem, wyspecjalizowane kadry resortu sprawiedliwości zajmujące się współpracą międzynarodową służyć mogą sądom czy prokuratorom nieocenioną pomocą, nie powinny jednak w założeniu zastępować ich w kontaktowaniu się z tymi organami i przekazywaniu pism, dokumentów czy orzeczeń. Z pewnością inną barierą, której pokonaniu poświęcić trzeba sporo wysiłku, jest bariera językowa. Trzeba sobie to wyraźnie powiedzieć: w XXI wieku nie da się już bezproblemowo funkcjonować w wymiarze sprawiedliwości, jeśli nie włada się językami obcymi, przy czym największe znaczenie zyskuje coraz bardziej uniwersalny język angielski.

Niewątpliwie z omawianego punktu widzenia znaczenie zasadnicze ma w końcu nawiązywanie kontaktów z kolegami praktykami z innych państw, w szczególności z tych, z którymi przychodzi współpracować nam najczęściej. Trzeba myśleć o wspólnych szkoleniach czy konferencjach, które powinny być także okazją do poznania konkretnych ludzi, warunków, w jakich pracują, metod ich pracy itd. Wydaje się, że właśnie dzięki tego rodzaju przedsięwzięciom (podejmowanym np. w ramach MEPA, czyli Środkowoeuropejskiej Akademii Policyjnej) więcej udało się zrobić w obszarze współpracy policyjnej niż sądowej.

Bodaj równie ważna jest druga tendencja, którą także – mimo wielu nie bez racji formułowanych zastrzeżeń – ocenić trzeba pozytywnie, do stopniowej rezygnacji z traktatów międzynarodowych, stanowiących dotąd wyłączną prawną formę instrumentów kooperacyjnych. Zauważono bowiem, że siła zobowiązania prawnomiędzynarodowego nie jest we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej taka sama, jako zależna od uwarunkowań natury konstytucyjnej. Związanie się traktatem dotyczącym konkretnego instrumentu współpracy międzynarodowej zawsze było i nadal jest decyzją o charakterze politycznym i nadmiernie często następuje pod określonymi warunkami i z określonymi zastrzeżeniami. Stąd też samo otwarcie do podpisu konwencji, choćby przewidywała najlepszy z możliwych mechanizmów kooperacyjnych, jest dopiero początkiem drogi. Instrument ten działać może bowiem jedynie wtedy, gdy zwiążą się konwencją wszystkie zainteresowane państwa i jeśli wiążąc się nią, nie sformułują takich zastrzeżeń, które podważą sens przewidzianego traktatem mechanizmu prawnego. W praktyce różnie z tym bywało, w związku z czym od dłuższego już czasu obserwujemy w Unii Europejskiej proces polegający na stopniowym zastępowaniu konwencji międzynarodowych dotyczących międzynarodowej współpracy w sprawach karnych decyzjami ramowymi wydawanymi na podstawie art. 34 ust. 2 TUE<sup>7</sup>.

Trzeci filar Unii Europejskiej, ulegający z tego powodu zasadniczym przeobrażeniom na przestrzeni ostatnich kilku lat, pozostaje jednak nadal obszarem współpracy międzyrządowej. Decyzja ramowa jest – podobnie jak konwencje międzynarodowe dotyczące interesującej nas tu materii – adresowana do państw członkowskich i wprowadzenie przewidzianych nią instrumentów kooperacyjnych wymaga implementowania jej do krajowego porządku prawnego przez poszczególne państwa członkowskie. Praktyka dowodzi, że łatwiej jest jednak skłonić państwa członkowskie do implementowania przyjmowanych w Brukseli decyzji ramowych niż do ratyfikowania konwencji międzynarodowych. Wynika to zapewne z tego, że wprowadzanie nowych instrumentów kooperacyjnych przewidzianych w decyzjach ramowych nie oznacza zaciągania nowych zobowiązań międzynarodowych (jak to jest w wypadku nowych konwencji), a obowiązek implementacji wynika z zobowiązania międzynarodowego zaciągniętego już uprzednio, na skutek ratyfikacji traktatu o Unii Europejskiej (ewentualnie traktatów akcesyjnych). W każdym razie, dzięki stopniowemu przenoszeniu całego obszaru współpracy międzynarodowej w sprawach karnych z konwencji międzynarodowych na decyzje ramowe, udało się osiągnąć znacznie większą dyscyplinę po stronie państw członkowskich Unii Europejskiej, a tym samym zdecydowanie usprawniono mechanizmy kooperacyjne<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> M. Kula, *op.cit.*, s. 37 i n.

<sup>8</sup> A. Gruszczak (w:) F. Jasiński, K. Smoter (red.), *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 30 i n.

Nowa filozofia współpracy w sprawach karnych między państwami członkowskimi Unii Europejskiej w coraz większym stopniu odrywa się od swoich korzeni tkwiących w Strasburgu. Na szczególne podkreślenie zasługuje tu konsekwentne rozwijanie zasady wzajemnego uznawania, ogłoszonej na szczycie w Tampere w 1999 r.<sup>9</sup>, i skonkretyzowanej w tzw. programie haskim w 2005 r.<sup>10</sup> Znaczenia zasady wzajemnego uznawania nie da się, z punktu widzenia usprawnienia postępowania karnego z elementem paneuropejskim, przecenić<sup>11</sup>. Jest bowiem oczywiste, że konieczność procesowej weryfikacji każdego wezwania o pomoc prawną, pochodzącego od organu innego państwa, zawsze zabiera dużo czasu, zwłaszcza że weryfikacja taka jest z reguły utrudniona z uwagi na ograniczoną dostępność dowodów znajdujących się w państwie domagającym się udzielenia pomocy. Dotyczy to w zasadzie wszystkich instrumentów międzynarodowej współpracy w sprawach karnych, od zabezpieczenia mienia podlegającego przepadkowi na mocy oczekiwanego orzeczenia, które zapaść ma w innym państwie<sup>12</sup>, po ekstradycję osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa<sup>13</sup>.

Trzeba jednak mieć świadomość tego, że zasada wzajemnego uznawania tylko w założeniu wyklucza konieczność i możliwość weryfikacji decyzji procesowych zapadających w państwie żądającym udzielenia mu pomocy prawnej. W rzeczywistości bowiem weryfikacja taka – choć w ograniczonym zakresie – jest dokonywana. Za pierwszy i niejako sztandarowy przykład zastosowania zasady wzajemnego uznawania podawany jest europejski nakaz aresztowania, wprowadzony decyzją ramową z 13 czerwca 2002 r.<sup>14</sup> Nie stanowi on jednak podstawy pozbawienia kogokolwiek wolności w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej; w istocie jest jedynie wnioskiem o to, aby w innym państwie wydana została decyzja sądowa o wykonaniu nakazu otrzymanego od organu sądowego innego państwa i dopiero na podstawie takiej sądowej decyzji można podjąć kroki zmierzające do zatrzymania i przekazania osoby ściganej do państwa, w którym nakaz został wydany<sup>15</sup>. Nie ma tu zatem żadnego automatyzmu;

<sup>9</sup> Monitor Informacji Europejskiej, Warszawa 2002, s. 118.

<sup>10</sup> Dz.U. UE z 2005 r., C 53, s. 1.

<sup>11</sup> Zob. np. S. Gless, *Zum Prinzip der gegenseitigen Anerkennung*, Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 2000, t. 116, s. 366 i n.

<sup>12</sup> Por. decyzję ramową Rady UE 2003/577/WSiSW z 22 lipca 2003 r. o wykonywaniu w UE postanowień o zabezpieczeniu mienia i środków dowodowych (Dz.U. UE L 2003, Nr 196, s. 45).

<sup>13</sup> Por. decyzję ramową Rady UE 2002/584/WSiSW z 13 czerwca 2002 r. o europejskim nakazie aresztowania i procedurze przekazywania osób między państwami członkowskimi (Dz.U. UE L 2002, Nr 190, s. 1).

<sup>14</sup> Na przykład M. Wasmeier, *Stand und Perspektiven EU-Strafrechts. Eine Erwiderung und kritische Anmerkung*, Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 2004, t. 116, z. 2, s. 324.

<sup>15</sup> W uchwale SN z 20 stycznia 2005 r. (I KZP 29/04, OSNKW 2005, nr 1, poz. 3 oraz GSP 2005, nr 1–2, s. 145 z głosem S. Steinborna, OSP 2005, z. 12, s. 684 z głosem A. Murzynowskiego i OSP 2006, z. 1, s. 21 z głosem J. Izydorczyka) nazwany został nawet – nie bez racji – rodzajem międzynarodowego listu gończego.

jest natomiast w każdym wypadku badanie przesłanek prawnej dopuszczalności wykonania nakazu w państwie, do którego nakaz ten wpłynął<sup>16</sup>, a w ograniczonym zakresie dopuszcza się nawet ponowne (kontrolne) badanie dopuszczalności wydania nakazu<sup>17</sup>.

Nie inaczej sprawa przedstawia się z innymi instrumentami międzynarodowej pomocy w sprawach karnych. Decyzja sądowego organu jednego państwa członkowskiego Unii Europejskiej w przedmiocie zabezpieczenia mienia na poczet przypadku czy zabezpieczenia środków dowodowych znajdujących się w innym państwie wcale nie podlega bezpośredniemu wykonaniu. Najpierw bowiem – zgodnie z decyzją ramową z 22 lipca 2003 r. – właściwy organ sądowy państwa wezwanego do udzielenia pomocy musi zbadać dopuszczalność wykonania zabezpieczenia i wydać stosowną decyzję procesową w tym przedmiocie.

Jak się więc wydaje, sposób, w jaki realizowana jest zasada wzajemnego i bezpośredniego wykonania, nie sprzyja sprawności i szybkości postępowania. Mechanizmy kształtowane decyzjami ramowymi Rady Unii Europejskiej przewidują nie tylko badanie dopuszczalności zastosowania danego instrumentu przez organy sądowe obydwu wchodzących w grę państw członkowskich, ale także nie wykluczają dublującego się badania tych przesłanek przez organy obydwu państw w obydwu tych aspektach. Takie – chciałoby się powiedzieć – zachowawcze wdrażanie zasady wzajemnego uznawania jest z pewnością rezultatem deficytu wzajemnego zaufania między państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Zastanawiając się nad źródłem tego deficytu zauważa się przede wszystkim pewną ostrożność „starych” członków Unii Europejskiej w relacjach z „nowymi”. Widoczna jest ona przede wszystkim w budowaniu procedur przekazywania różnego rodzaju informacji chronionych tajemnicami czy dostępu do ogólnounijnych baz danych, takich jak System Informacyjny Schengen. Owa ostrożność nie jest jednak jedyną przyczyną wspomnianego deficytu wzajemnego zaufania. To opacznie rozumiana suwerenność państw członkowskich nakazuje im „bronić jak Częstochowy” własnego imperium, manifestującego się wymierzaniem sprawiedliwości w sprawach karnych. Każde państwo tkwi bowiem w niewzruszonym przekonaniu, że w sprawach tych, bardziej „politycznie wrażliwych” niż inne, tylko własny aparat ścigania i własne sądy są w stanie wykonać powierzone im zadanie w sposób odpowiedni. Zapomina się przy tym najwyraźniej, że Europa XXI wieku ma wspólne interesy również w obszarze zwalczania przestępczości, w szczególności tej, której „w pojedynkę” po prostu nie da się już ścigać.

---

<sup>16</sup> P. Hofmański, *op.cit.*, s. 7.

<sup>17</sup> Por. np. uchwałę polskiego SN z 20 lipca 2006 r., I KZP 21/06, OSNKW 2006, nr 9, poz. 77 (teza 1, w której stwierdzono, że organ sądowy państwa wykonania europejskiego nakazu aresztowania może odmówić przekazania osoby ściganej, jeśli ustalą, iż nakaz ten wydany został wbrew przesłankom dopuszczalności jego wydania).

Trzeba jednak przyznać, że przepisy dotyczące wykonywania wniosków o udzielenie pomocy prawnej, pochodzących od organów sądowych innych państw członkowskich Unii Europejskiej w bardzo ograniczonym stopniu umożliwiają odmowę udzielenia pomocy. Różnica między modelem współpracy z państwami spoza Unii Europejskiej a państwami będącymi członkami tej organizacji jest zupełnie zasadnicza. Nie jest rzeczą przypadku, że polski kodeks postępowania karnego nie nazywa już państw należących do Unii Europejskiej państwami obcymi. W rozdziałach 62a, 62b, 65a czy 65b mowa zawsze o „innych państwach członkowskich Unii Europejskiej”.

Podejmując próbę oceny *status quo* w obszarze współpracy z organami sądowymi państw członkowskich Unii Europejskiej w kontekście efektywności postępowania stwierdzić trzeba, że mamy do czynienia z dynamicznie rozwijającym się sektorem, przy czym najważniejszy kierunek rozwoju to szybkość i sprawność wzajemnego udzielania pomocy prawnej. Do walorów nowego systemu z pewnością należy jego przejrzystość. O ile we wzajemnych stosunkach z pozaunijnymi państwami obcymi multiplikacja rozmaitych traktatów multi- i bilateralnych prowadzi do tego, że trudno już dziś zorientować się, co i w jakim zakresie obowiązuje<sup>18</sup>, w Unii Europejskiej współpraca między organami sądowymi wymiaru sprawiedliwości regulowana jest prawem krajowym, kreowanym w drodze implementacji decyzji ramowych<sup>19</sup>, które to prawo z założenia wypiera stosowanie przewidujących odmienne rozwiązania prawne umów międzynarodowych<sup>20</sup>.

Nie oznacza to wszelako, że obowiązujące rozwiązania nie zasługują na krytykę. Jej powodem musi być brak determinacji we wdrażaniu nowych zasad współpracy. Przykładem niech będzie europejski nakaz dowodowy, który jakoś nie może definitywnie zaistnieć, choć jest jasne, że coraz trudniej bez niego funkcjonować. Negatywnie należy też ocenić te instrumenty kooperacyjne, które udało się wdrożyć, a to z powodu braku konsekwencji w realizacji zasady wzajemnego uznawania. Nikogo nie trzeba przekonywać, że przyspieszenie i usprawnienie postępowań karnych z elementem transgranicznym będzie możliwe w większym stopniu wówczas, gdy organy sądowe poszczególnych państw nie

---

<sup>18</sup> Zob. np. New Start for European Legal Cooperation. Council of Europe, DAJ/DOC (99) 26 REV, Strasbourg 10 January 2001.

<sup>19</sup> Wyjątkowe i w gruncie rzeczy szczególnie niekonsekwentne jest rozwiązanie przyjęte w decyzji ramowej Rady UE nr 2002/465/WSiSW z 13 czerwca 2002 r. o wspólnych zespołach dochodzeniowo-śledczych, która wymaga implementacji tylko do czasu wejścia w życie konwencji UE o pomocy prawnej w sprawach karnych z 29 maja 2000 r. (Dz.U. UE C, Nr 197 z 12 lipca 2005 r.), która zespoły takie przewiduje w art. 13.

<sup>20</sup> Z tego punktu widzenia na zasadniczą krytykę zasługuje rozwiązanie zachowane w art. 615 § 2 k.p.k., zgodnie z którym przepisów działu XIII kodeksu postępowania karnego nie stosuje się, jeżeli umowa międzynarodowa, której Rzeczpospolita Polska jest stroną, albo akt prawny regulujący działanie międzynarodowego trybunału stanowią inaczej. Zob. P. Hofmański, A. Sakowicz, *Reguły kolizyjne w obszarze międzynarodowej współpracy w sprawach karnych*, Państwo i Prawo 2006, z. 11, s. 29 i n.

będą dublować swoich wysiłków, a kwestia dopuszczalności zastosowania poszczególnych instrumentów kooperacyjnych będzie oceniana według jednolitych kryteriów.

Aby jednak osiągnąć ten rezultat, trzeba wzmocnić wysiłki zmierzające do zharmonizowania, a w rezultacie do pełnego zunifikowania prawa karnego materialnego i procesowego. To jest oczywiście dziś jedynie pieśń przyszłości, a z dzisiejszej perspektywy nie da się nawet ocenić, jak bardzo jest to przyszłość odległa<sup>21</sup>. Jakkolwiek zabrzmi to z pewnością paradoksalnie, pełne usprawnienie współpracy między organami sądowymi państw członkowskich Unii Europejskiej możliwe będzie dopiero wtedy, gdy uda się stworzyć jednolity obszar prawny, w ramach którego współpraca międzynarodowa z całym swoim skomplikowanym instrumentarium po prostu w ogóle nie będzie potrzebna. Ów jednolity obszar prawny rodzić się będzie pewnie w bólach i będzie wymagać wielu kompromisów nie tylko na drodze do wybrania najlepszych koncepcji prawnych, ale przede wszystkim kompromisów politycznych. Z dzisiejszej perspektywy jest bowiem oczywiste, że taka na przykład zasada podwójnej przestępności czynu, bardzo utrudniająca dziś wzajemną współpracę w sprawach karnych, tylko wtedy do końca straci rację bytu, gdy zabraknie dwóch pryzmatów oceny. Konflikty jurysdykcji tylko wtedy przejdą do historii, gdy w jednolitym obszarze prawnym będzie tylko jedna i jednolita jurysdykcja. Występujące w dowodzeniu transgranicznym kłopoty z poszukiwaniem właściwych kryteriów oceny dopuszczalności dowodów nie będą miały żadnego sensu, jeśli dowodzenie w całym jednolitym obszarze prawnym odbywać się będzie według tych samych reguł.

Zdefiniowanie celu, do którego nieuchronnie zmierzamy, powinno ułatwiać dzisiaj poszukiwanie dróg, które nas do tego celu doprowadzą. Wydaje się, że obecnie staje przed nami przede wszystkim konieczność wzmacniania wzajemnego zaufania między państwami członkowskimi Unii Europejskiej, by w konsekwencji doprowadzić do przewartościowania zasady wzajemnego uznawania. Powinna ona rzeczywiście, a nie tylko pozornie, oznaczać bezpośrednią skuteczność decyzji procesowych wydawanych w jednym państwie członkowskim na obszarze wszystkich innych. Jej konsekwencją powinien być brak prawnych możliwości procesowej weryfikacji decyzji wydanej w innym państwie członkowskim, która to decyzja powinna być po prostu wykonalna na obszarze całej Unii Europejskiej. Już tylko osiągnięcie takiego rezultatu może mieć dla sprawności transeuropejskiego postępowania karnego zupełnie zasadnicze znaczenie.

---

<sup>21</sup> Nie można nie zauważyć i tego, że poza względami natury czysto politycznej przyjdzie nam pokonać przeszkody związane z przywiązaniem do własnej, „narodowej” dogmatyki prawa karnego, która na ogół uważana jest za lepszą niż inne. Widoczne jest to zwłaszcza w piśmiennictwie niemieckim. Zob. np. J. Vogler, *Europäische Kriminalpolitik – europäische Strafrechtsdogmatik*, Goldammer's Archiv 2000, s. 519.



Nie mniej ważne wydaje się zbudowanie jasnych kryteriów rozstrzygania konfliktów jurysdykcyjnych między państwami członkowskimi Unii Europejskiej<sup>22</sup>. Tylko bowiem po rozwiązaniu tego problemu można w sposób definitywny zrealizować zasadę *ne bis in idem* w wymiarze paneuropejskim. Nie trzeba nikogo przekonywać, że „procesowym marnotrawstwem” jest prowadzenie dwa razy procesu o to samo.

Osiągnięcie tylko tych cząstkowych i przejściowych celów wymaga jednak zdecydowanej woli politycznej. Ci, od których to zależy, muszą dokonać wyboru: rozczłonkowany aparat ścigania, ciągnące się w nieskończoność procedury kooperacyjne, nieustanne kłopoty wynikające ze zróżnicowania ocen prawnych dokonywanych przez pryzmat różnych porządków prawnych czy też jednolite prawo we wspólnym obszarze sprawiedliwości, jednolite reguły rządzące procedurą, a w konsekwencji znacznie sprawniejsze i szybsze postępowanie.

---

<sup>22</sup> Ambiwalentne odczucia budzi opublikowana w grudniu 2005 r. zielona księga w sprawie zasady *ne bis in idem* i rozstrzygania konfliktów jurysdykcji (Brussels, 23.12.2005, COM (2005) final).